

28.

FORM SJA-WO 6a

Before me, 1st Lt. Alan D. Cameron, being authorized to administer oaths, personally appeared LEON WARENBERG who, being by me first duly sworn in GERMAN, made and subscribed the following statement in his own handwriting:

Ja Leon Warenberg ur. 13/8 1924 w Rzeszowie, obecny adres: Landsberg/Lech Bl. 39/10.

Zeznaję co następuje:

W maju 1945 roku wywieziono mnie z Rzeszowa do Arbeitslagera "Kraków-Płaszów". Tam przydzielono mnie do pracy do komanda t.z. "barakanka kenbau". Tu miałem najlepszą okazję obserwować czynności naszego Lagerkomendanta, Hauptsturmführera Ghötha.

Ten oto człowiek w swoim czasie nie mógł widocznie żyć, żeby od czasu do czasu nie zastrzelić trochę Żydów. Wychodząc na miejsce, gdzie Żydzi pracowali szukał ofiary, a jak się szuka to się znajduje, w dodatku mógł zrobić wszystko na własną rękę, nikt mu temu nie przeszkadzał. Ja sam byłem świadkiem naszczynem dwóch ofiar Ghötha. Jedną przy stawianiu baraków "Madritscha" na "Neue Gelende", a drugą ofiarą przy stawianiu "Wachkaserne". Wychodząc przed wieczorem, już prawie po ukończeniu pracy, z "Wachkaserne", społkacz inżyniera Ingberga wychodzącego z Bauleitunga, zastrzelił go przy głównej drodze.

Jednego dnia wzięto z naszej grupy z pracy przy "Steinbrucha" dwóch ludzi, ja byłem jednym z nich do zładowania z auta ciężarowego zastrzelonych ludzi przywiezionych z poza lagru. Wówczas kierował nami tąż robotą Unterschaffführer Landesforier. W tym samym dniu zastrzelono trzech ludzi z "Bauleitunga". Jeder

136  
730

był starszy człowiek, jedna kobieta i młody chłopiec, goniec w Banleitungu.

Jednego wieczora, grupa ludzi wracając z roboty z miasta wieczorem, z "S.S. Bonarki" zatrzymana została przed bramą i po rewidowaniu ich wzięto do zastrzelenia z rozkazu Ghötha.

Jak Ghöth wyszedł do lagru albo do Gemeinschaftu i groził bez ofiar, to ten dzień był okazją. Zastrzelał ludzi, zauważając, że odpoczywają chwileczką podczas pracy, ordnung-dienstów, albo kape-manów za nieprzepisowe zameldowanie się przed nim.

Jednego dnia powieszono dwóch ludzi z "H.K.Fu". Przy jednym urwał się sznur i spadł. Wówczas odważył się prosić Ghötha o ukaskawienie, ale ten mu odmówił jego prośbie i groził ordnung-dienstmanowi Salzowi, który miał uwiązać sznur po raz drugi, że jak jeszcze raz się to powtórzy to jego powiesi.

To wszystko jest tylko część przez masowych morderstw, wó nie jestem w stanie wypisać w tak krótkim czasie.

To zeznanie na trzy kartki jest przezemnie własnoręcznie pisane, dozwolnie, bez przymusu, bez groźb.

Przyśięgam przed Bogiem Wszechmogącym, że to jest prawdą tylko prawdą.

Leon Warentberg

Biuro Archiwum IPN